

fot. K. Vozniuk, 2015 r.



PROFESOR JERZY JARZĘBSKI
(1947–2024)

Wspomnienie o Jerzym Jarzębskim

ABSTRACT. Andrzej Juszczyk, *Wspomnienie o Jerzym Jarzębskim* [The Reminiscence of Jerzy Jarzębski]. „Przestrzenie Teorii” 41. Poznań 2024, Adam Mickiewicz University Press, pp. 337–341. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2024.41.17>.

On 25 February 2024, at the age of 76, Prof. Jerzy Jarzębski, an outstanding expert on Polish literature, an excellent literary critic, professor at the Faculty of Polish Studies of the Jagiellonian University, died in Warsaw.

KEYWORDS: Jerzy Jarzębski, Polish literature, literary criticism, literary study, remembering

25 lutego 2024 roku w wieku 76 lat zmarł w Warszawie prof. dr hab. Jerzy Jarzębski – wybitny znawca literatury polskiej, profesor na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, doskonały krytyk literacki, inspirowany całe pokolenia badaczy literatury.

W roku 1971 ukończył studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim i od tej pory był związany najpierw z Instytutem, a potem z Wydziałem Polonistyki. Był magistrantem Marii Dłuskiej, jako że tylko ona w owym czasie pozwalała na swym seminarium pisać prace o literaturze współczesnej. Magisterium o pojęciu formy u Gombrowicza wkrótce stało się podstawą do publikacji jego pierwszego głośnego artykułu w „Pamiętniku Literackim”, a recenzent tej pracy, Jan Błoński, został naukowym opiekunem doktoratu i prawdziwym mistrzem Jarzębskiego. Już pierwsze jego książki: *Gra w Gombrowicza* (1982) oraz *Powieść jako autokreacja* (1984) wywołały poważną dyskusję (nie tylko w środowisku polonistycznym), a z perspektywy czasu można powiedzieć, że stały się kanonicznymi tekstami o twórczości Gombrowicza, Schulza, Miłosza czy Kuśniewicza. Jego kolejne publikacje: *W Polsce czyli wszędzie. Studia o polskiej prozie współczesnej* (1992), *Apetyt na przemianę* (1997), *Pożegnanie z emigracją. O powojennej prozie polskiej* (1998), *Schulz* (2000), *Wszecławiat Lema* (2002), *Prowincja Centrum. Przypisy do Schulza* (2005), *Schulzowskie miejsca i znaki* (2016), *Miasta – rzeczy – przestrzenie* (2017), *Gry poetyckie i teatralne* (2018) są zbiorami wciąż intrygujących i frapujących refleksji, nie tylko polonistycznych.

Od 1971 roku pracował na krakowskiej polonistyce – najpierw w Katedrze Historii Literatury Polskiej XX Wieku, a potem w Katedrze Krytyki Literackiej. Tutaj w roku 1993 uzyskał habilitację, a w 1998 profesurę. W latach 2005–2012 pełnił funkcję prodziekana Wydziału Polonistyki UJ.

W międzyczasie pracował także w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu (2003–2018).

Był ważnym uczestnikiem polskiego życia literackiego. Pełnił m.in. funkcję członka jury najważniejszych polskich nagród literackich: Nike (2001–2003), Kościelskich (od 1992), Cogito (2008), im. Kazimierza Wyki (od 1992), Trans-Atlantyck (od 2014), im. Gombrowicza (od 2016), Wydawnictwa Znak oraz przyznawanych przez zarząd PEN Clubu.

Wielu przejawów jego działalności nie da się jednak ująć w formalne ramy. Często bywał zapraszany jako gość do programów radiowych i telewizyjnych, odpowiadał na pytania rozmaitych redakcji, brał udział w zdarzeniach literackich o bardziej lub mniej naukowym charakterze. Opublikował także niezliczoną liczbę artykułów, recenzji i esejów.

Mimo że stał się czołowym autorytetem w dziedzinie polskiej literatury, to sam mówił o sobie, że polonistą został właściwie trochę z przypadku: nie z powodu głębokiego zainteresowania nauką o literaturze, ale dlatego, że poruszali go pewni pisarze, ludzie, do których pragnął się bardziej zbliżyć. Dlatego też nie postrzegał swojego czytania jako profesjonalnego – oczywiście czytał zawodowo mnóstwo książek, ale nie miał żadnej metody lektury oprócz zaciekawienia i potrzeby dialogowania z tekstem. Podobnie jak jego nauczyciel i przyjaciel, Jan Błoński, zachowywał dystans wobec teoretycznych strategii badania tekstu, a wręcz był nieufny wobec badaczy stawiających (najlepiej modną) teorię na pierwszym planie, ignorujących przy tym bogactwo i wewnętrzne skomplikowanie czytanych dzieł.

Tekst był dla niego trochę tajemnicą, a trochę wezwaniem do gry – ale o wysoką stawkę. Dlatego nawet w literaturze na pozór błażej czy rozrywkowej potrafił dostrzec coś istotnego, intrygującego czy po prostu nowego. W lekturze kierował się otwartością na cudzą prawdę, do tej pory niedostępną czy pomijaną – na doświadczenia specyficzne i niespetyfikowane. Trzeba przy tym zaznaczyć, że równie chętnie jak powieści czytał miasta i miejsca, przedmioty albo sytuacje międzyludzkie.

Zdałem sobie w tym momencie sprawę, że moje wspomnienie o Jurku Jarzębskim chyba by mu się nie spodobało. Z jednej strony jest bowiem zbyt formalne, z drugiej – zbyt oczywiste. Dlatego pozwolę sobie na kilka wspomnień i uwag osobistych.

Mój pierwszy kontakt z Jurkiem Jarzębskim można uznać za co najmniej osobliwy. Poznałem go dopiero kilka lat po zakończeniu własnych studiów polonistycznych na UJ, bo wcześniej tak się jakoś złożyło, że nie udało mi się zapisać na prowadzone przez niego zajęcia. Stało się to nie w Krakowie, z którym przecież był zawsze kojarzony, ale w Przemyślu, gdzie rozpoczynał pracę na dopiero co powstającej lokalnej uczelni (PWSW). Poznałem go nie jako młodszy kolega, wykładowca z tej samej akademii, ale jako dziennikarz

lokalnej gazety. To spotkanie wzięło się z mojej wielkiej radości, że ta legendarna postać, twórca inspirujących książek, człowiek instytucja polskiego życia literackiego będzie pracować obok, po sąsiedzku. Pamiętam lekkie zdziwienie i zażenowanie Jurka, kiedy z nieco nadmiernym entuzjazmem tłumaczyłem mu, że wywiad o tegorocznej nagrodzie Nike z całą pewnością zainteresuje rzeszę czytelników miejscowego tygodnika. Ani on, ani ja nie mieliśmy wtedy pojęcia, że następne kilkanaście lat będziemy razem pracować w Krakowie i Przemyśle, wspólnie organizować konferencje, wydawać książki i – co najważniejsze – spotykać się i rozmawiać.

Bowiem rozmówcą był niezwykłym – nie tylko mądrym i interesującym, lecz także niesamowicie otwartym, nikogo niewykluczającym, traktującym uczestników rozmowy z szacunkiem i sympatią, ciekawym świata i ludzi, wyczulonym na cudze doświadczenia, zapamiętującym przy tym ogromne ilości pozornie mało istotnych informacji. Wydaje mi się, że właśnie owa zdolność chłonięcia ciekawostek, szczegółowych danych i wrażeń budowała unikatową mozaikę wiedzy o świecie, za pomocą której Jurek potrafił wciąż każdego zadziwiać. Z jednej bowiem strony wydawał się omnibusem, a z drugiej ta jego wiedza nie wynikała z systematycznych posiedzeń w Jagiellonce, ale wnikała weń niejako osmotycznie. Działo się tak chyba dlatego, że Jurek nie zamykał się na świat, ludzi i teksty, toteż one łatwo znajdowały do niego drogę.

Był człowiekiem podróży – nie tylko dlatego, że stale podróżował. Często były to wyjazdy służbowe, związane z jego licznymi obowiązkami i funkcjami, ale też podróże prywatne, rodzinne, w czasie których wraz z najbliższymi zwiedzał świat. Jednak wydaje się, że potrzeba podróżowania była u niego czymś więcej. Zdumiewała mnie zawsze jego gotowość do fizycznego przemieszczenia przestrzeni, kiedy np. wracał z jakiejś międzykontynentalnej wyprawy, by zaraz potem wsiąść do pociągu i jechać na drugi koniec Polski albo znaleźć się za kierownicą samochodu i odbyć swój zwykły roboczy maraton Kraków–Przemyśl–Warszawa–Kraków. Kiedy głośno wyrażałem swoje współczucie i troskę z powodu takich okoliczności, on sprawiał wrażenie, jakby nie do końca wiedział, o co mi chodzi, jakby na te podróże czekał. Zrozumiałem wtedy, że nie lubił pozostawać w miejscu – i dotyczyło to zarówno materialnego przemieszczania się, jak i czytania książek czy poznawania ludzi.

Zawsze wiedział, co jest w literaturze najlepsze; zajmował się przecież autorami dla wielu literaturoznawców (również dla mnie) najbardziej atrakcyjnymi: Gombrowiczem, Schulzem, Lemem, których był i pewnie pozosta-
nie najlepszym znawcą i interpretatorem. Mimo iż był niekwestionowanym specjalistą od tych pisarzy, to nigdy nie przestał ich z zaciekawieniem odkrywać – wciąż dawał się im zaskoczyć i uwieść, czego wyraźne świadectwo widać w kolejnych tekstach i książkach im poświęconych.

Ale przecież jego zainteresowania to nie tylko owa supertrójka. Był czytelnikiem zachłannym na nowości. Znamienne, że nowe teksty i osoby zyskujące jego uznanie wkrótce stawały się też dominującymi pozycjami i postaciami współczesnej literatury polskiej. Jakkolwiek był jednym z najbardziej uznanych krytyków literackich ostatnich czasów, to często narzekał na to, że jako prawdziwy – by tak rzec: „codzienny” – krytyk udziela się mniej, nie komentuje na bieżąco wszystkich nowych książek ukazujących się na rynku, nie jest głosem rozstrzygającym aktualne kwestie najnowszej literatury polskiej jak jego mistrz Jan Boński i mistrz jego mistrza Kazimierz Wyka. Swoją rolę widział skromniej: jako doradcy, zafascynowanego czytelnika, który potrzebuje dzielić tę fascynację z innymi.

Nie był jednak popularyzatorem próbującym trafić do każdego odbiorcy. Raczej zwracał się (w piśmie jako krytyk i w mowie jako wykładowca) do tych, którzy chcieli słuchać i byli gotowi na wspólną intelektualną przygodę. Nie każdy jego czytelnik czy słuchacz stawał się parterem owego dialogu. Pamiętam, że kierując Instytutem Polonistyki na przemyskiej uczelni, spotykałem się z surowymi opiniami studentów, którzy po zajęciach z Jarzębskim wpadali w irytację, bo zamiast podawać im konkretną, łatwą do pamięciowego opanowania wiedzę, mówił o rzeczach, których nie mogli zapamiętać i szybko sfunkcjonalizować. I pamiętam też innych studentów, z tej samej uczelni, którzy po zajęciach z nim wychodzili zachwyceni i onieśmieleni. Może wydawać się to dziwne, ale przez pewien czas Jarzębski był w Przemysłu największą egzaminacyjną „kosa” – w pierwszym terminie zdawało u niego może dwadzieścia procent studentów. On sam zdawał się tym zaskoczony i poruszony; ta sytuacja bynajmniej nie sprawiała mu przyjemności i nie bardzo potrafił wyjaśnić, dlaczego tak się dzieje.

Po jakimś czasie dowiedziałem się od absolwentów przemyskiej polonistyki, że niektórzy studenci zdający u niego egzamin byli po prostu czasem tak zawstydzeni jego wiedzą (nie tylko literaturoznawczą), iż wręcz bali się słabo przed nim wypaść, toteż woleli zawalić egzamin, niż wystawić się na jego rozczarowanie. Gdy mu o tym powiedziałem jakiś czas później, potraktowaliśmy to raczej jako zmyśloną anegdotę i trochę się z tego wspólnie pośmialiśmy... Ale potem uświadomiłem sobie, że i mnie też przy Jurku dopadało czasem odczucie lekkiego niepokoju, czy aby na pewno to, o czym mówię, będzie dla niego interesujące, czy go nie zawiodę przekazywaniem jakichś banalnych i oczywistych spostrzeżeń. Na szczęście Jurek potrafił sprawić, że ów niepokój znikał bez śladu, a rozmowa z nim była czymś ważnym, podnoszącym mnie na duchu. Teraz, gdy zostały mi już tylko jego książki, dedykacje pisane jego ręką i moje wspomnienia, myślę, że brak Jurka będzie coraz dotkliwszy...

Andrzej Juszczyk – dr hab., prof. UJ. Pracuje na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Od 2017 roku jest dyrektorem Centrum Dokumentacji i Badań Twórczości Josepha Conrada UJ oraz redaktorem „Yearbook of Conrad Studies (Poland)”. Szczególnie interesuje się teorią literatury, kulturą popularną oraz pojęciem utopii w literaturze. Opublikował m.in. książki *Retoryka a poznanie. O pisarstwie Teodora Parnickiego* (2004) oraz *Stary wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych* (2014). ORCID: 0000-0002-8872-4737. Adres e-mail: <andrzej.s.juszczyk@uj.edu.pl>.

Andrzej Juszczyk – dr hab., is an associate professor in the Faculty of Polish Studies at the Jagiellonian University in Cracow. Since 2017 he has been the director of the JU Joseph Conrad Research Centre and the editor of the “Yearbook of Conrad Studies (Poland)”. He is particularly interested in the theory of literature, popular culture and the concept of utopias in literature. His publications include *Retoryka a poznanie. O pisarstwie Teodora Parnickiego (Rhetoric and cognizance. The work of Teodor Parnicki – 2004)* and *Stary wspaniały świat. O utopiach pozytywnych i negatywnych (Brave Old World. Positive and Negative Utopias – 2014)*. ORCID: 0000-0002-8872-4737. E-mail address: <andrzej.s.juszczyk@uj.edu.pl>.

